

Prawdziwy test dla Polski zacznie się dopiero po zakończeniu wojny w Ukrainie

Czy jako państwo i jako społeczeństwo jesteśmy na to w ogóle gotowi? Czy nasi politycy, tak aktywni w wewnętrznych szarpaninach i przepychankach, rozumieją powagę odpowiedzialności, której po zakończeniu wojny w Ukrainie będą musieli sprostać? Nie mam pewności.

Wiele wskazuje na to, że przyszły rok może być dla Polski zupełnie inny. Skala możliwej eskalacji wydarzeń rozszerza się w przyspieszonym tempie.

Oczekiwanie na nową administrację Trumpa, nieustająca militarna presja Moskwy na Ukrainę, dramatyczne wydarzenia w Gruzji, nieoczekiwany zwrot sytuacji w Syrii, niepokojące informacje o możliwych rosyjskich atakach hybrydowych w Europie, szerzenie przez Rosję atomowej paniki (niestety, także przy użyciu zagranicznych mediów zawsze skorych do sensacji) – wszystko to pokazuje, jak rośnie stawka nadchodzących negocjacji dotyczących zatrzymania wojny w Ukrainie. Jaki może być ich wynik?

Bez Polski porozumienie w sprawie Ukrainy nie będzie miało sensu

Nie będę wchodził w buty wojskowych ekspertów ani udawał wróżki z kryształową kulą. Jednak niezależnie od tego, jak i czy, na jakich warunkach i na jak długo uda się faktycznie tę wojnę zatrzymać, Polska stanie wobec nowych i nadwymiarowych obowiązków. Czy jako państwo i jako społeczeństwo jesteśmy na to w ogóle gotowi? Czy nasi politycy, tak aktywni w wewnętrznych szarpaninach i przepychankach, rozumieją powagę odpowiedzialności, której za chwilę być może będą musieli sprostać? Nie mam pewności.

Kiedy tylko pada pytanie o możliwość jakiegoś porozumienia Waszyngtonu i jego europejskich sojuszników z Moskwą w sprawie przerwania wojny w Ukrainie, od razu pojawiają się u nas pytania o nasz udział w takim porozumieniu, zwykle formułowane w tonie lęku przed tym, że coś istotnego zostanie załatwione za naszymi plecami. Tak czy inaczej jednak, jeśli takie porozumienie zostanie zawarte, będziemy w nie uwikłani, a nawet więcej: bez nas nie będzie ono miało sensu. A to oznacza, że w konsekwencji nie unikniemy przyjęcia na siebie nowych nadwymiarowych obowiązków związanych z realizacją takiego porozumienia.

Nowe obowiązki wpłyną bezpośrednio na naszą wewnętrzną politykę

Będą one prawdziwą cezurą i staną się realnym sprawdzianem. Zmienią nasze dotychczasowe przyzwyczajenia i postrzeganie własnej sytuacji. Stworzą nowe ryzyka i szanse. Wpłyną bezpośrednio na naszą wewnętrzną politykę i na pozycje wobec innych państw w Europie. To

nie będzie już historia o pieniądzach z KPO czy o praworządności. To będzie realna polityka i zakład z losem, a raczej z tym, czy sprawy w Ukrainie potoczą się pomyślnie, czy nie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”